

„Ucieczka”

Iwan pracował dla Rose corp. Była to organizacja praktycznie rządząca światem, a teoretycznie mieszcząca się w ramach rynkowej, zdrowej konkurencji. Świat znał Rose corp. tylko z medialnej informacji przekazywanej opinii publicznej – typowej zasłony dymnej. Fakty znane były nielicznym, nawet ci, którzy pracowali dla korporacji byli przekonani, że działają zgodnie z prawem. Tylko najwyżej postawieni urzędnicy znali prawdę. Iwan również, poznał ją przypadkiem.

Obudził się zgodnie z planem, była 7.00. Spojrzał w kierunku okna i zobaczył złociste promienie słońca odbijające się od szyb drapaczy chmur. „To będzie dobry dzień” – pomyślał. Omiatając wzrokiem pokój, w którym się znajdował, zatrzymał spojrzenie na kobiecie, która leżała obok. Jej długie, blond włosy opadały rozkosznie na plecy, zakrywając wypukłości łopatek. Powoli otwierała swoje niebieskie oczy, w których spojrzeniu można było zatracić się bez reszty. Tak myślał Iwan, i nie tylko on. Wiedział już, jak to spojrzenie działa na innych mężczyzn.

Poprosiła o dawkę neurokawy, którą natychmiast po otrzymaniu zaaplikowała dożylnie przez neurodok. Błyskawicznie poczuła orzeźwienie i świeżość. „Jednak neuro-technologie jest niesamowita!” - pomyślała Natalia. Obróciła się gwałtownie, łapiąc przy tym mężczyznę za szyję. Miała ochotę na seks. Iwan nie lubił kiedy coś szło niezgodnie z planem. Był człowiekiem doskonale zorganizowanym, człowiek złośliwy powiedział by o nim, że jest czasowym pedantem. Musiał mieć plan dnia, według którego postępował. Istotne było wszystko, począwszy od czasu potrzebnego na umycie zębów poprzez czas, który uciekał, gdy parzyła mu się poranna herbata aż po godzinę odlotu aerobusu. Znajomi mówili o nim, że zna na pamięć rozkład jazdy wszystkich środków transportu w swoim mieście z uwzględnieniem dni świątecznych, a w dodatku uaktualnia je szybciej niż światowa sieć informacyjna.

Z drugiej strony Iwan uwielbiał seks. Zwłaszcza z kobietą, o której śnił, która była urzeczywistnieniem jego fantazji i najskrytszych marzeń. Poznali się dwa lata temu na cyber-impresie, przypadły im do gustu awatary, którymi się posługiwali. Dość długo wymieniali się kapsułkami wrażeń o sobie, poznawali swoje zapachy, dziwaczne zachowania oraz mnóstwo innych rzeczy. Taka siecio-wymiana trwała pół roku. Później postanowili się spotkać w rzeczywistości. Oboje nie pasowali do swoich czasów. Woleli na przykład: tradycyjny seks od seksu poprzez sieć wspomaganego przez neuro-ekstazy. Chociaż ten drugi oferował szereg potężnych doznań ekstatycznych, był dla nich pozbawiony bliskości i swoistości kontaktu fizycznego. Oni naprawdę

lubili gdy ich spocone ciała lepiły się do siebie. Co więcej Iwan uwielbiał pić tradycyjną herbatę, taką sprzed milenia, parzoną wrzątkiem. Nie znosił posiłgulek, których połknięcie dostarczało organizmowi wszelkich niezbędnych składników odżywczych, a dodatkowo oszukiwało zmysły i sprawiało, że człowiek odczuwał kakofonie smaków. Twierdził on, że ludzie już dawno zapomnieli jak smakuje truskawki, czy sałata. A mikrocząstki smaków nie są dopracowane z należytą precyzją. Posiłgułki połykał z konieczności, ponieważ prawdziwe jedzenie było niezwykle trudne do zdobycia, a przez to nieprzyzwoicie drogie.

Namiętny pocałunek pozwolił Iwanowi zapomnieć o planie dnia opracowanym do ostatniej sekundy, stwierdził, że będzie musiał z czegoś zrezygnować, by zdążyć do pracy na wyznaczoną godzinę. Natychmiast znalazł sposób by zaoszczędzić czas. „Nie będę przeglądał prasy w sieci, zamówię neuro-gazety” - pomyślał. To kolejne jego dziwactwo, uwielbiał czytać w sposób tradycyjny, a wystarczyło podać tylko odpowiedni neuro-enzym do neurodoku na nadgarstku by przyswoić od razu pożądaną porcję wiedzy.

Przeszył go dreszcz, gdy Natalia złożyła pocałunek na jego torsie. Wplótł swe długie, chude palce w jej włosy, jednocześnie drugą ręką gładząc delikatne plecy. Uwielbiał ten widok, kręgi kręgosłupa odznaczały się delikatnie pod skórą i prowadziły do miejsca, na które mógłby patrzeć całymi dniami. Smukłość linii, która łączyła pupę z plecami zawsze szczególnie podobała mu się u kobiet. Bardzo powoli wsunął rękę pomiędzy jej pośladki i zanurzył się w nieprzemijającej rozkoszy. Usiadła na nim, oboje lubili tak się kochać. Ona podziwiała jego umięśniony tors, a on pieścił jej stwardniałe z rozkoszy piersi. Iwan dałby sobie wyczyścić pamięć dla spojrzenia rozmarzonych, nieobecnych oczu, gdy przeżywała orgazm.

Gdy skończyli była 7:24. „Jeszcze tylko 36 minut do odlotu aerobusu, muszę się pośpieszyć” - pomyślał. Wstał i poszedł do kuchni, wiedział, że herbata (łącznie z gotowaniem wody), parzy się 5 minut i 36 sekund. Taką lubił najbardziej, przyrządzał ją sam. Uważał, że żaden robot, nawet z najlepszym programem nie zrobi tego lepiej. Zresztą razem z Natalią zrezygnowali z programu kuchennego, i ich robot oferował jedynie najprostsze prace domowe. Iwan przygotował sobie płatki w czasie gdy woda gotowała się na herbatę. „Fizyki nie da się oszukać” pomyślał, gdy zdał sobie sprawę ile kilodżuli potrzeba by zagotować filiżankę wody. W tym samym momencie pudełko z płatkami wysliznęło mu się z ręki, malowniczo rozsypując zawartość po podłodze. Na sprzątanie nie miał czasu, ale postanowił nie zostawiać brudnej kuchni. Gdy skończył okazało się, że woda w czajniku zagotowała się minutę temu i ma temperaturę 94 stopni Celsjusza, a najlepsza do parzenia herbaty to 97,5 stopnia. Iwan sprawdził to doświadczalnie. „Trudno, nie wypiję dziś

przepysznej herbaty, a jedynie pyszną” - powiedział do siebie, a zaraz potem pomyślał: „Jednak dzień nie zapowiada się tak wyśmienicie, jakbym przypuszczał”. Na ponowne gotowanie nie miał już czasu do odlotu aerobusu pozostało jedynie 28 minut i 24 sekundy. A musiał jeszcze zjeść, wypić herbatę, ubrać się, umyć oraz zaaplikować do neurodoku neuro-enzym z przeglądem dzisiejszej prasy.

O godzinie 7.59 Iwan opuścił mieszkanie z przecuciem, że czegoś zapomniał. Uczucie to towarzyszyło mu zawsze, gdy nie postępował zgodnie z wyznaczonym planem. Ale dziś było inne, silniejsze i prawdziwsze. Mógłby się założyć, że czegoś zapomniał. Do aerobusu wsiadł o 8.00, one nigdy się nie spóźniały, nigdy też nie były przed rozkładowym czasem. Do firmy dotarł na 8.14, wiedział, że jeszcze 7 minut zajmie mu dotarcie do swojego gabinetu. To oznaczało, że będzie miał 9 minut wolnego czasu, zanim zacznie pracę.

Wychodząc z windy o godzinie 8.21 Iwan zauważył leżący na podłodze biały neuro-enzym. Zdziwił się niezmiernie, ponieważ kolor biały oznaczał najwyższą klasę bezpieczeństwa w ich firmie. Według procedur powinien natychmiast zgłosić odnalezienie kapsułki. Ale postąpił inaczej. Podniósł kapsułkę z podłogi, upewniając się, że nikt go nie widzi. Dodatkowo neuro-enzym leżał poza zasięgiem kamer ochrony, a ze względu na klasę bezpieczeństwa był niewidoczny dla lokalizatorów ochrony znajdujących się w budynku. Iwan skierował się w stronę łazienki.

W toalecie upewnił się, że jest sam. Wiedział, że tam nie ma kamer. Zaaplikował ściśle tajną kapsułkę do neurodoku. Neurodok Iwana nie był zwykły. Wielokrotnie modyfikowany przez swojego właściciela był najlepszy. Nie do zdobycia na zwykłym rynku. Nawet armia nie dysponowała lepszym, wojskowe neurodoki mogły co najwyżej zrównać się z urządzeniem, które posiadał. Neurodok zablokował pakiety informacji nerwowej niszczące system nerwowy na wypadek niepowołanego dostępu, następnie odkodował i udostępnił mu tylko informacje użyteczną. Iwan po aplikacji zbladł, zimny pot wstąpił mu na czoło.

Wiedział, że do momentu wszczęcia alarmu pozostało 5 minut, sam projektował te zabezpieczenia. Próbował się otrząsnąć i zacząć myśleć racjonalnie, ale po przyswojeniu tajnej neuro-wiedzy nie był w stanie. Był oszołomiony, nawet w najgorszych koszmarach nie przypuszczał, że takie rzeczy mogą mieć miejsce. Prawda była tak okrutna, że człowiek automatycznie starał się ją odrzucić. Czas leciał. Iwan zaczął myśleć po upływie 30 sekund, zostało tylko 4 minuty 30 sekund do wszczęcia alarmu. Wiedział, że przeszukają trasy nerwowe, by znaleźć osobę, która skradła informację. W najlepszym wypadku, takiej osobie wyczyści się połączenia, które przechowują tajną informację, w najgorszym wyczyszczą pamięć. Iwan odruchowo pomyślał o

Natalii, nie chciał o niej zapomnieć. Poszukał w swoich neuro-enzymach synapsu, jak zwykł mawiać o nim Iwan. Był niedostępny w sprzedaży detalicznej. Naukowcy prowadzili intensywne badania nad rozwojem enzymu, który sprawiał, że znikła pamięć synaps i dendrytów. Dzięki takiemu wynalazkowi, organy ścigania nie były w stanie wykryć jakie neuro-enzymy przyjmował ścigany. Iwan opracował własny, który tak właśnie działał. Dużą część zaprojektował sam, jako specjalista od neuro-zabezpieczeń, w kluczowych punktach pomogła mu Natalia, która była jednym z najlepszych nanochemików.

Z rozpaczą spojrział na opakowanie neuro-enzymów, nie widział jaskrawo czerwonej kapsułki z algorytmem czyszczenia synaps. Teraz już wiedział, czego zapomniał wychodząc dziś rano z domu. Musiał przez przypadek odłożyć kapsułkę. Czas uciekał. Pozostało 4 minuty 20 sekund do załączenia alarmu. Iwan kalkulował szybko, musiał opuścić budynek zanim czas upłynie. „Winda już nie zdąży” - pomyślał, a następnie zażył nanodopalacz, który zwiększał ilość wydzielanej adrenaliny oraz aktywował funkcje specjalne endoszkieletu. Ulepszanie tego szkieletu było pasją Iwana. Nie chciał zwracać na siebie uwagi, dlatego szkielet mógł być aktywowany jedynie dzięki odpowiednim aktywatorom. Właśnie to nastąpiło.

Iwan opuścił toaletę i kierował się do klatki schodowej. Znajdował się na 78 piętrze, 312 metrów ponad podłogą poziomu zero. W drodze przekalkulował, czy jego endoszkielec wytrzyma upadek z takiej wysokości. Iwan ważył 110 kilogramów, z czego 30 stanowiło wzmocnienie jego naturalnego systemu kości. Przy podanej drodze czas spadania wynosił prawie 8 sekund, a prędkość zderzenia z podłożem to prawie 80 metrów na sekundę. Iwan stwierdził, że musiał by przeżyć przeciążenie 300G. Wiedział, że jego endoszkielec wytrzyma maksymalnie 120G. Zaczął zbiegać po schodach, właściwie przeskakiwał całe półpiętra. Do zamknięcia budynku pozostało jedynie 3 minuty 55 sekund. Był coraz niżej, policzył, że może skoczyć dopiero z 30 piętra, z wysokości 120 metrów, ale skok z niższego piętra zdecydowanie zwiększał jego szanse na przeżycie. Gnał jak szalony, pokonanie jednego piętra zajmowało mu zaledwie 4 sekundy. Pokonanie 40 pięter zajęło mu 160 sekund. Do włączenia alarmu pozostała 1 minuta i 15 sekund. Skoczył. Leciał niecałe 5 sekund. Huk upadku na szczęście nikogo nie zaalarmował. Wyprostował zesztywniałe kolana i powoli ruszył w kierunku holu siedziby Rose corp.

„Zachowywać się naturalnie” - powtarzał Iwan w swojej głowie. Było to ciężkie zadanie. Nogawki jego spodni były zakurzone od upadku, co więcej była 8.29, a on zwykle zaczynał pracę o tej godzinie. Nie wiedział jeszcze jak wytłumaczy ochronie dlaczego opuszcza budynek na minutę przed rozpoczęciem pracy. Szedł mijając swoich współpracowników, którzy dziwnie na niego

patrzyli. To było do niego niepodobne. Krocząc pod prąd, marzył by nikt nie rozpoczął z nim rozmowy w trakcie tych niekończących się 60 sekund. Ochroniarz nie zapytał się o nic. Pomyślał tylko, że to dziwaczne, ale widocznie taka osoba jak zastępca dyrektora ds. neuro-zabezpieczeń musi mieć bardzo ważny powód by opuszczać budynek w tym momencie.

Iwan opuścił budynek. Zostało 20 sekund do zamknięcia siedziby i wszczęcia alarmu. Wiedział, że zyskał trochę czasu, ale wiedział też, że ucieczką zwrócił na siebie uwagę i tylko kwestią czasu jest jak spotka u siebie w domu agentów. Zadzwoił do Natalii, ale nie odbierała. „Tylko nie to” - pomyślał. Wsiadając do autobusu wysłał wiadomość szyfrowanym kanałem do domowego robota, by spakował najpotrzebniejsze rzeczy. Iwan musiał uciekać im dalej, im mniej cywilizacji tym lepiej. Zadzwoił do Natalii raz jeszcze - nie odbierała. Musiała robić coś ważnego w pracy.

Bał się. Nie o siebie. O Natalię. Nie chciał jej zostawiać, chciał uciec razem z nią. Przypuszczał, że teraz Rose corp. zrobi wszystko by go zgładzić i nie pozwoli aby prawda ujrzała światło dzienne. Napisał wiadomość do Natalii: „Spotkanie w punkcie alfa. O godzinie beta. O nic nie pytaj. Czerwone światło.”.

Natalia odebrała wiadomość i rozszerzyła oczy ze zdumienia. Kod wymyślony razem z Iwanem na wypadek wszelkiego rodzaju zagrożeń, czy to naturalnych kataklizmów, czy wojen krzyczał do niej z hologramu. Dodatkowo wiadomość oznaczona była jako „czerwone światło” - a to oznaczało najwyższy priorytet i zmuszała do natychmiastowego działania. Natalia była zaskoczona, nic się nie działo. Ziemia nie drżała, nie było słychać wybuchów, huraganów nie przepowiadano w pogodzie. Był piękny, słoneczny dzień. Ufała Iwanowi. Opuściła laboratorium i udała się w umówione miejsce.

W tym samym momencie Iwan przygotowywał neuro-enzymy z tajną informacją. Chciał się w ten sposób zabezpieczyć. Jedną kapsułkę zachował dla Natalii, drugą schował w punkcie alfa. Mógłby teraz przekazać informację do mediów, ale to spowodowałoby ogólnoswiatową panikę. Iwan był w patowej sytuacji i na razie nie potrafił znaleźć odpowiedniego wyjścia.

Tajne służby wtargnęły do mieszkania Iwana i Natalii, jednocześnie penetrując jej laboratorium. Nie znaleźli niczego, żadnego tropu. Tak, jak przypuszczali. Będą musieli ich znaleźć za wszelką cenę.